

Bez Strachu – Paluch

Jutro krzyczy do nas siema dzisiaj wali nas po mordzie
Wczoraj to historia tak jak za szerokie spodnie
Teraz jedno co się liczy to żyć z samym sobą w zgodzie
I by dalsze życiorysy już pisały się spokojnie
Nawiązać dialog
Rodziny nie wybierasz
I nie jeden pewnie by chciał urodzić się jeszcze raz
Zawsze
Może być gorzej wszędzie dobrze gdzie nas nie ma
Bogaci szukają miłości biedni szczęścia w monetach
Przeszedłem ten etap wiem co z ludźmi robi pieniądz
Mają za dużo w dupach i uczucia szybko więdną
Sprzedaj kup daj
Życia kolory bledną
Jutro materialny raj chętnie na miłość wymienią
Gdzie tego szukać? I jaką nosi nazwę?
Ile razy upaść, by odnaleźć równowagę?
Życie to skurwiol, ze swoimi trzyma sztamę,
Jak masz miękkie serce, to obyś dupy nie miał szklanej

Dzisiaj na jutro pewnie czekam bez strachu
Wita mnie świt, witam go na luzaku
Radości łzy i smutku pół na pół
Cały czas życiu stawiam czoła bez strachu
Dzisiaj na jutro pewnie czekam bez strachu
Wita mnie świt, witam go na luzaku
Radości łzy i smutku pół na pół
Cały czas życiu stawiam czoła bez strachu

Los nierówno nas traktuje, rozdaje znaczony talie
Znam dzieci ojców zwiedzających zakłady karne
Toczą z życiem walkę, z dala od fleszy i karier
Dajmy im siłę do pokonania wszelkich barier
Nie bój się żyć normalnie, dziewczyno z patologii
Wiem, że jest najłatwiej iść przez wytarte drogi
Jeśli nie miałaś nikogo, ja daję Tobie słowo

Świadomie robię to po to, żeby z gówna Cię wyciągnąć
I bez żadnego strachu bierz to sobie do serca
Nie bój się płaczu, czasami w każdym coś pęka
Kolejny dzień, gdzie codzienność to udręka
Zagubionym od narodzin ciężko zejść z drogi do piekła
Chcę Ci dać połowę szczęścia, byś poznał czym jest uśmiech
Połowę wiary w siebie, to wszystko łatwiej pójdzie
Lepszego życia diler, przejmuję władzę nad mózgiem
Ten rap leczy rany, dziś jedziemy jednym wózkiem

Dzisiaj na jutro pewnie czekam bez strachu
Wita mnie świt, witam go na luzaku
Radości łązy i smutku pół na pół
Cały czas życiu stawiam czoła bez strachu
Dzisiaj na jutro pewnie czekam bez strachu
Wita mnie świt, witam go na luzaku
Radości łązy i smutku pół na pół
Cały czas życiu stawiam czoła bez strachu

Znałem w moim życiu wielu amatorów przygód
Seks, dragi, dance, weekend latali na przytup
Wtedy byłem dla nich śmieciem, nie chciałem wciągać syfu
Dzisiaj jadę furą, oni leżą brudni od rzygów
Byli panami życia, przez śmierć trzymani w szachu
Chcieli być dłużej młodzi, w rozwoju stanęli ze strachu
Dzisiaj zamiast na szczyt, mają bliżej do piachu
I już nie żałuję ich, choć potrzebowałem czasu, wiem
Nie widzisz tego, jeśli siedzisz w tym gównie
Myślisz, że wygrasz turniej, chociaż odpadłeś w grupie
Jak wbija w Ciebie chuja ziomuś, to nie jest kumpel,
Bo prawdziwy przyjaciel w ogień za Tobą pójdzie
Nic nie warto znajomości po czasie tracą wartość
U mnie z ludźmi, jak z rapem - nie ilość, tylko jakość
Zbijam pionę ze strachem, czas lepsze życie zacząć
On daje odwagę, by cały ten burdel ogarnąć



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

